Nr 263a. Dnia 23 września. Czwartek. Dnia 11 (23) września 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Tekli P. M.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 43.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 56 w.	Poniedz.: *Przen. św. Stanisł. B.*
Piątek: *N. M. P. od wykupu niewol.*	Zachód „ 6 „ 3.	Zachód „ „ 3 „ 32 r.	Wtorek: Wacława Kr. Czeskie
Sobota: Aurelji P. i Kleofasa M.	Długość dnia godzin 12 „ 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 1	Środa: Michała Archanioła.
Niedziela: *Ładysł.* Cypr. i Just.	Ubyło „ „ 4 „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.	Czwartek: Hieromina i Zofji W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogusława bł.; jutro Homira.

Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta nabożeństwo odpustowe ku czci św. Tekli, pierwszej męczenniczki; w kościołach: św. Marcina przy ulicy Piwnej i św. Józefa oblubieńca na Krak.-Przedm. o godz. 10-ej zrana wotywy ku czci św. Tekli; w kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa, zaś w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 9½ zrana suma, a o godz. 3½ po południu nieszpory ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia tapicerów. (Mieszkanie p. o. starszego zgromadzenia, Mazowiecka 10—godz. 6 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa obrazu Henryka Aleksandra Zientarskiego „Z krainy gwiazd". (Sala ratuszowa—od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowsk.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Koncerta: Koncert orkiestry strażackiej. (Zwierzyniec— godz. 4 po południu.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): **dziś** „Mąż z grzeczności"; jutro „Wiecznie", „Consilium facultatis" i „Dwaj nieśmiali" (wznowienie);—Wielki: dziś „Robert djabeł" (występ gościnny pp. Jana de Negri i Leona Mirandy);—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): **dziś** „Nad przepaścią"; jutro „Muszkieterowie". **(Godz. 7½ wieczorem.)**

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie.

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Władze miejskie zamierzają w jaknajkrótszym czasie zaopatrzyć w wodę z nowych rur wodociągowych trzy wielkie budowle publiczne, a mianowicie: Zamek królewski, teatr Wielki i ratusz; równocześnie zaś całą ulicę Senatorską od placu Zygmunta do placu Bankowego. Układanie rur będzie o tyle przyśpieszone, iżby przed rozpoczęciem funkcjonowania maszyn na Koszykach, tj. około kwietnia roku przyszłego, cała robota była ukończoną, a pojedyncze nieruchomości, do tej ulicy przylegające, zdążyły połączyć się z siecią rur wodociągowych. Wydatek na cel powyższy wyniesie podług ogólnego kosztorysu 7,000 rs. i będzie pokryty z bieżących dochodów miejskich.

= Maszyny tłoczące na Koszykach zostaną w przeciągu czterech do pięciu miesięcy ustawione oraz w ruch puszczone; najpóźniej tedy w miesiącu kwietniu r. p. będzie się rozchodziła woda filtrowana z wysokiem ciśnieniem, to jest na najwyższe piętra, w nieruchomościach położonych na następujących ulicach, wymienionych w porządku alfabetycznym: Bracka po obu stronach pomiędzy Żórawią a Chmielną, Chmielna po obu stronach pomiędzy Marszałkowską a Sosnową, Erywańska po obu stronach pomiędzy Marszałkowską a Jasną, Graniczna po obu stronach pomiędzy Graniczną a Żelazną Bramą, Jasna po obu stronach na całej swej długości, Jerozolimska po obu stronach pomiędzy Marszałkowską a Nowym-Światem, Jerozolimska po stronie północnej, pomiędzy Nowym - Światem a Smolną, Królewska po obu stronach pomiędzy Marszałkowską a Graniczną, Marszałkowska po obu stronach pomiędzy Królewską a Wspólną, Nowogrodzka po obu stronach pomiędzy Marszałkowską a Bracką, Plac Warecki po stronie zachodniej na całej swej długości, Rysia po obu stronach na całej swej długości, Świętokrzyska po obu stronach pomiędzy Bagnem a Placem Wareckim, Senatorska po obu stronach od Placu Bankowego do Miodowej, Szkolna po obu stronach na całej swej długości, Szpitalna po obu stronach na całej swej długości, Wspólna po obu stronach pomiędzy Marszałkowską a Kruczą, Zielony Plac ze wszystkich czterech stron, Złota po obu stronach pomiędzy Zgodą a Żelazną, Żurawia po obu stronach od Marszałkowskiej do Brackiej, Żelazna po obu stronach pomiędzy Twardą a Chłodną. Prawie wszystkie przewody rur bocznych w powyżej wyliczonych ulicach są ułożone; wyjątek stanowi ulica Senatorska i Żelazna, na których rury w r. b. mają być ułożone oraz Bracka, Szpitalna i Plac Warecki, gdzie w tygodniu bieżącym rozpoczną się odpowiednie roboty.

= Roboty wodociągowe na Wiśle zbliżają się do końca. W tych dniach, po zapuszczeniu i umocowaniu smoka, który położonym został na stałym gruncie i zabezpieczonym z boków od naporu wody kamiennemi ścianami, przystąpiono do zabetonowania powierzchni, pod którą założonym został smok (z wyjątkiem części ssącej) oraz do zabezpieczenia „damby" faszynowej. Główny smok umieszczony jest w ten sposób, że nawet przy obecnym bardzo niskim stanie wody na Wiśle jest jeszcze nad nim pięć stóp wody. Do zupełnego wykończenia tych niezwykle utrudnionych robót, po skończeniu robót betonowych, pozostaje jeszcze wycięcie drewnianych ścian dla swobodnego przepływu wody i uprzątnięcie rusztowań, maszyn i mostów, co nastąpi najdalej w przeciągu 10-iu dni.

= Kasy groszowe przy ochronach: XIII-tej przy ulicy Nowolipie, XV-tej przy ulicy Twardej, oraz XXV-tej pod rogatkami powązkowskiemi, z polecenia warszawskiego Towarzystwa dobroczynności tymczasowo zamknięte zostają, a to z powodu braku odpowiedniej liczby członków do pełnienia czynności przy kasach. Obecnie bowiem tylko sami zarządzający kasami groszowemi załatwiają czynności, kiedy na mocy przepisów powinno być trzech członków, to jest: zarządzający kasą, kontroler i buchalter. Do czasu więc skompletowania przepisanej liczby członków, z interesami po odbiór swych należności zgłaszać się należy do kasy Towarzystwa dobroczynności.

= Na przedstawienie warszawskiej rady miejskiej zakładów dobroczynnych w przedmiocie gruntownej restauracji zabudowań szpitala św. Łazarza, zatwierdzonym został kosztorys robót na ogólną sumę rs. 21,243 kop. 46. Roboty te w krótkim czasie rozpoczęte być mają.

= Teatrzyk warszawskiego Towarzystwa dobroczynności gruntownie zostanie odnowiony. Prócz tego zaprowadzone w nim będzie oświetlenie gazowe, co wpłynie bezwątpienia korzystnie na ożywienie tego przybytku sztuki.

= Odnawianie kościoła św. Marcina (po-augustjańskiego) na Piwnej obecnie tak dalece postąpiło, że rusztowanie w połowie już zostało rozebrane i za

34)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

VII.

Stanisław Stadnicki przyjechawszy w dzień śmierci rotmistrza Szornela do Lublina, ani się spodziewał, iż jego kompanja tejże nocy wpadnie do miasta, dał bowiem wyraźny rozkaz, aby cała ta hałastra na przedmieściu Wieniawa pozostała, do Lublina, gdzie podówczas trybunał roki swe odbywał, nie ważąc się wkraczać. Był zaś właśnie w tym momencie bardzo ponury i w jakowejś posępnej medytacji pogrążony.

Zająwszy w gospodzie „pod Barankiem" małą komnatę obok izby, gdzieśmy p. Niezabitowskiego widzieli, pomimo spóźnionej pory o spoczynku cale nie myślał, lecz dając folgę wewnętrznemu wzburzeniu, które się na jego obliczu wyraźnie odbijało, to usiadał na ławie przed stołem, głowę na ręku wspierając, to zrywał się i w alteracji wielkiej po izbie biegał, a urywanemi słowy nie wesołe wypowiadał myśli. Cisnęły mu się one tłumem do głowy i nie dawały spoczynku. Cała przeszłość, tak zda się niedawna, a tak od chwili dzisiejszej odmienna, stawała mu przed oczy. Wszak to przed laty i tu w Lublinie wielokrotnie on bywał. Jeszcze prawie młodzieńcem, a już rozgłosem rycerskiego animuszu i męztwa w podolskich i inflanckich wyprawach wsławiony, witany był zawżdy przez szlachtę z zapałem: sława jego czynów walecznych biegła wszędy przed nim, torując mu drogę nawet wśród nieznanych okolic i ludzi. Opowiadano sobie wszędy, jako on jeszcze pod Gdańskiem, w pojedynkowych utarczkach zawżdy szczęśliwie a mężnie z rebelizantami się potykał, jako pod Toropcem Mikołajowi Jazłowieckiemu życie ocalił, jako pod Pskowem zsiadłszy z towarzyszami swymi z konia, pieszo do szturmu szedł, zagrzewając innych przykładem bohaterstwa swego...

A wszakże on i teraz—teraz silniej niż kiedykolwiek—czuje w sobie ów ogień zapału, który go niegdyś ku zwycięztwom wiódł? Wszak on i dzisiaj gotów jest w walce orężnej nieść życie w ofierze? Wszak po moskiewskiej wyprawie, szukając okazji do czynów rycerskich, szedł aż na Węgry i tam pod zamkiem Berynem na pięćdziesięciu turków w dziesięć jeno koni skoczył i do odwrotu ich zmusił? Żali on dzisiaj nie ten, którego zwano „junak serdeczny?"

Zerwał się Stadnicki od stołu, a twarz blada gorączkowym zapałała rumieńcem. Począł biegać po izbie.

Junakiem ci on jest—i niczego się nie zlęknie, choćby w ogień iść, aleć już nie serdecznym junakiem... Goryczą zapłynęło mu serce, szyderstwem wykrzywiły się usta, jakaś klątwa spadła na żywot cały. Zawrócić się już niepodobna, jak niemożna wymazać wspomnień, a z duszy srogiego żalu wyrzucić!..

— Cóżem miał za krwawe usługi me? — szeptał i pięście zaciskał.

A niewidzialna jakaś ręka kreśliła przed jego okiem coraz posępniejsze obrazy przeszłości. Przygasła źrenica zapalała się raz ogniem młodości, to ciskała iskry tłumionego gniewu, to się zasuwała szarą zwątpienia pomroką.

Jakaś fatalność sroga spychała go zawżdy na dno przepaści, ilekroć podnieść się usiłował, ilekroć chciał zerwać z awanturniczym żywotem, a działać na pożytek Rzeczypospolitej. Dziś, ogłoszony banitą, wielokrotnemi kondemnatami ścigany, zmuszony dla bezpieczeństwa otaczać się zbrojną drużyną, stał się on postrachem niemal całego kraju, „djabłem łańcuckim", przed którym rozbiegano się w popłochu, żegnając się krzyżem świętym.

A przecież zdawało mu się, iż nie czynił on nic gorszego od wielu innych. Że wiódł zażartą walkę z sąsiadem swoim p. Łukaszem Opalińskim, starostą leżajskim, że w walce tej niejeden człek życie stracił, niejedna włość zgorzała, niejeden dwór złupiony został, toć przecie Opaliński odwzajemniał

kilka tygodni świątynia ta, jedna z najdawniejszych w mieście naszem, zupełnie odsłoniętą zostanie.

= Z teatru i muzyki.

* Towarzystwo muzyczne rozpoczęło wczoraj sezon wieczorem, którego główną siłą przyciągającą był udział utalentowanego skrzypka, p. Tymoteusza Adamowskiego.

O grze młodego artysty wyraziliśmy już na tem miejscu zdanie po pierwszym jego koncercie, danym w teatrze Letnim.

Występ wczorajszy sympatycznego wirtuoza odbył się w warunkach o tyle pomyślniejszych, że rezonans sal redutowych, jakkolwiek w ogóle nieszczególny, zawsze jednak lepszy jest niż w Saskim ogrodzie.

Mimo więc takie małe niedogodności, jak obniżanie się stroju w dość wysokiej temperaturze, a nawet pęknięcie struny w ciągu wykonania odegranego nad program „Nokturnu" Szopena, ton skrzypiec brzmiał nierównie jędrniej, skutkiem czego cała interpretacja miała silniejszy, energiczniejszy charakter.

Pan Adamowski posiada wszystkie zalety „solidnego" skrzypka; ton dźwięczny, smyczek pewny, lewą rękę wybornie wygimnastykowaną, styl w grze szlachetny, poważny, bez gonitwy za błyskotliwemi efektami — słowem, jest to artysta, zajmujący w rzędzie koncertujących dziś wirtuozów pokaźne miejsce.

Jako solistka we wczorajszym wieczorze występowała amatorka panna Pinkertówna, której śpiew był również w swoim czasie oceniony w naszem piśmie.

Panna Pinkertówna włada bardzo przyjemnym mezzo-sopranem i używa go w sposób świadczący o odbytych już do pewnego stopnia studjach.

Uzdolniona niewątpliwie amatorka posiada wrodzoną widocznie łatwość w koloraturze; gamy, tryl, *staccata* swobodne są i lekkie; we frazowaniu znać dokładne zrozumienie myśli muzycznej, tylko gustu więcej przydałoby się niekiedy, np. w arji z „Semiramidy", której interpretacja robiła wrażenie pracowicie wyuczonych solfedżiów.

O wiele lepiej wydały się drobne piosenki, odśpiewane ze szczerem uczuciem.

Chóry Towarzystwa wykonały po raz pierwszy „Pieśń wiosenną" p. M. Biernackiego, a wykonały, przyznać należy, nieszczególnie.

Sama pieśń nagrodzoną była drugą nagrodą na konkursie Towarzystwa muzycznego, przyczem widocznie zwracano uwagę przedewszystkiem na dobrą istotnie robotę tego utworu, bo co do charakteru, „Pieśń" p. Biernackiego zastosować można do każdej innej pory roku, tak tam mało poezji i powiewów wiosennych.

Orkiestra popisywała się dwa razy; wolelibyśmy żeby to było raz jeden i to wtedy, kiedy wykonywano antrakt z „Manfreda" Reineckego, bo można się za to sympatycznie o niej odezwać.

Uwertura z „Egmonta" grana była bardzo nieudolnie; instrumenta dęte nie dały ani jednego akordu czystego; całość, prowadzona w tempie niemiłosiernie rozwleczonem (zapewne dla ułatwienia amatorom), nużyła, zamiast sprawiać przyjemność.

Dowód to, jak należy oględnie wybierać utwory dla sił poczynających.

= Listy frachtowe.

Obecny format listów frachtowych, sporządzonych wedle wskazanego przez ministerjum komunikacyj wzoru, jest wielce niedogodny; wielkość ich utrudnia manipulację, a waga pomnaża koszta handlowe.

Dla usunięcia tych niedogodności pp. handlujący zwrócili się do komitetu giełdowego warszawskiego z żądaniem, aby komitet postarał się o wyjednanie pozwolenia na drukowanie tychże listów frachtowych na papierze cienkim, drukiem drobnym, coby i format i wagę tych tak ważnych dokumentów zmniejszyło.

Dowiadujemy się, że p. minister komunikacyj na przedstawienie komitetu desiderata te uwzględnił.

Udogodnienie to wprowadzone zostanie w miarę wyczerpania zapasu dotychczasowych listów frachtowych.

= Nowe przedsiębiorstwo.

Jeden z przedsiębiorców zamierza otworzyć w Warszawie nowy kantor stręczenia mieszkań.

Przedsiębiorstwo to ma rozpocząć działalność w przyszłym miesiącu.

Niepierwszy to raz usiłowano u nas udogodnić publiczności manipulację wyszukiwania lokali, kantory wszakże były zamykane dla braku powodzenia.

Może nowa próba przyniesie pomyślniejsze rezultaty.

= Spekulacja niemiecka.

Ukazały się w składach tutejszych obrazy na szkle malowane, przedstawiające sceny z dziejów naszych, a mianowicie: obronę Częstochowy i Wiednia.

Utwory te wyszły z pod pędzla niemieckiego.

= Kobieta weterynarz.

Panna M., córka tutejszego urzędnika kolejowego, po skończeniu gimnazjum, udała się obecnie do Petersburga, dla uczęszczania na kursa weterynaryjne.

Będzie to chyba pierwsza polka, oddająca się temu zawodowi.

= Z pracy kobiet.

Od pewnego czasu pojawiły się kobiety jako szklarze.

Obchodzą one ze swoim przenośnym warsztatem podwórza, ofiarując usługi do wprawiania szyb, kitowania okien itp.

Naturalnie, iż szklarze mężczyźni z zawiścią patrzą na konkurentki i starają się dowodzić, że kobiety nie znają szklarskiego rzemiosła.

Tymczasem, jak nas zapewniał jeden z właścicieli nowowybudowanego domu, dwie szklarki, którym powierzył wprawianie szyb we wszystkich oknach, wywiązały się z obstalunku bardzo dobrze.

= Po raz drugi.

W tych dniach przywdziała welon siostry miłosierdzia panna ***, młoda osoba, która poprzednio już była siostrą, a przed półtorarokiem wystąpiła ze zgromadzenia, mając wyjść za mąż.

Narzeczeni mieli się połączyć w maju r. b., lecz na trzy dni przed oznaczonym terminem ślubu p. X., dyrektor cukrowni w okolicach Berdyczowa, uległ smutnemu wypadkowi, a mianowicie spadł przy oglądaniu strychu w fabryce z wysokości trzech pięter.

Śmierć nastąpiła w kilka dni później.

Narzeczona ciężko odchorowawszy zgon ukochanego, była bliską utraty zmysłów.

Przyszedłszy do zdrowia, postanowiła nieodmiennie zostać znowu szarytką i obecnie zamiar swój do skutku przywiodła.

= Nowy proceder.

Przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Złotej niemal codziennie można spotkać młodą dziewczynę, która roniąc łzy rzęsiste, opowiada każdemu, kto o ich przyczynę zapyta, że zgubiła rubla przeznaczonego na lekarstwo dla chorej matki.

Niejeden z przechodniów litując się nad położeniem „nieszczęśliwej", daje jałmużnę.

Opowiadano nam jednak, że dziewczyna ta prowadzi stale swój proceder już od dość dawna.

Wartoby, aby ci, do kogo to należy, zwrócili na tę oszustkę uwagę.

= Kradzieże.

Ze składu w koszarach pułku połtawskiego skradziono 30 kożuchów, 25 par butów i kilkanaście mundurów. — Na Gnojnej włościaninowi Słońskiemu wyciągnięto portmonetkę z kilkunastu rublami.—Na Sowiej pod nrem 5-ym skradziono ze strychu bieliznę należącą do kilku lokatorów. — Na Dobrej pod nrem 24-ym z mieszkania p. Wernerta skradziono garderobę wartości 125 rs.—Na Nowym-Świecie pod 58-ym w sklepie mydlarskim spełniono kradzież świec na sumę około 100 rs. — Na Piwnej przy skręcie ku placowi Zamkowemu, Kazimierzowi Sabowskiemu wyciągnięto pugilares zawierający kilkadziesiąt rubli.

= Awanturnicy.

W dniu wczorajszym na Ząbkowskiej dwaj pijani awanturnicy bez żadnego powodu pobili Chaję Binterfusową która spokojnie przechodziła.

Binterfusowa została zranioną nader ciężko w głowę.

Awanturników ujęto.

= Zuchwały handlarz.

W dniu wczorajszym policja przytrzymała Chila Rosenberga, sprzedającego niedojrzałe owoce.

Odprowadzony do kancelacji cyrkułu 5/6 w rozdrażnieniu pchnął silnie 12-letniego Juljana Wołowicza, syna policjanta.

Malec upadł i złamał prawą rękę.

Rozenberg został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce braci Cwajerów pod nrem 7-ym przy ulicy Esplanadowej, robotnik St. Dziewulski przez własną nieostrożność odciął sobie palec u lewej ręki.

Poszwankowanego, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do domu.

= Wściekły pies.

W dniu wczorajszym pod stacją Mrozy, na wiorście 5 wściekły pies pokąsał dróżniczkę Domańską i jej córkę.

Psa zabito, pomoc zaś lekarska dla chorych wezwaną została z Pragi.

Zarząd kolei ma zająć się dalszą kuracją chorych.

= Z jarmarku łowickiego.

Okólniki pełne koni i bydła rogatego, faktorzy uwijają się na wszystkie strony, przed kramami w rynku stoją handlarze, strojąc swe fizjognomje w odświętne, wyjątkowo uprzejmie uśmiechy, a w handlach i restauracjach przygotowano wszelkie delikatesy i trunki, mimo to jarmark robi kompletne *fiasco*, gdyż nie ma kupujących i zjazd dotychczasowy nie wyrównywa nawet najlichszym jarmarkom, jakie się już dawniej w Łowiczu zdarzały.

Doprawdy, iż obecny wygląd miasta przy rozpaczliwem zawiedzeniu wszelkich nadziei rozmaitych procederzystów, doprowadza do wniosku, że to *finis*... owym sławnym niegdyś jarmarkom Mateuszowskim.

---

się mu sowicie, a inni co lepszego czynili? Stryjeczni jego Adam i Stanisław Stadniccy, stoczyli krwawą batalję w Przemyślu z Janem Tomaszem Drohojowskim, referendarzem koronnym, sprofanowali katedralny kościół tamtejszy i tegoż Drohojowskiego, siedmdziesięcioletniego starca, zamordowali okrutnie, a przecież nic im się za to nie stało: byli zawżdy w łaskach królewskich i nawet dostojeństwa senatorskie mieli. Za cóż więc on, od wszelkich zaszczytów odsunięty, cierpieć miał taką pogardę? Myślał dawniej o zbliżeniu się do króla i dworu, ale cóż tem uzyskał? Za krwawe usługi jego dano mu zygwulskie starostwo w Inflanciech, żadnego nie mające znaczenia, gdy inni bez zasług opływali w zaszczyty lub tłuste tenuty dzierżyli!.. Więc już teraz o zbliżeniu się nie myśli; z Węgier, zkąd niedawno wrócił, przywiózł on inne plany, które w razie sukcesu powetują mu wszystkie dawniejsze klęski i poniżenie dzisiejsze.

A był to właśnie moment dla planów ambitnych najsposobniejszy.

Zdawna już przechodził jakiś wicher przez całą Rzeczpospolitę, podniecając skłonne do wzburzenia umysły. Niepokoje z dyssydentami, a najbardziej niesnaski kanclerza Zamoyskiego z królem Zygmuntem III, przygotowywały powszechną zawieruchę. Po śmierci kanclerza, gdy niechęć przeciw Zygmuntowi coraz bardziej wzrastała, przypomniano sobie snadnie, że sam Zamoyski zwoływał zjazdy przeciw królowi i oskarżenia przeciw niemu podnosił. Za tym przykładem iść było łatwo, a chociaż powody były cale różne, fakt buntu jednakim był z pozoru. Zwoływał kanclerz niegdy zjazd do Jędrzejowa przeciw Zygmuntowi i okazywał na nim listy królewskie, a obwiniał go o zmowy z dworem rakuskim, to i teraz biegano po Rzeczypospolitej, a podnosząc grawamina przeciw królowi, zwoływano wiece i zjazdy. Wreszcie wojewoda krakowski, Zebrzydowski Mikołaj i Janusz Radziwiłł, stanęli na czele malkontentów, a zgromadziwszy w okół siebie liczne zastępy szlachty, gotowali się do zbrojnego wystąpienia przeciw królowi.

— Polak, powtarzała szlachta podówczas, zawżdy wesołym w królestwie swem jest i nie ma na sobie niewolnego obowiązku żadnego, nie będąc nic królowi, panu swemu zwierzchniemu winien, jedno to: tytuł na pozwie, dwa grosza z łanu, a pospolitą wojnę; czwartego nie ma Polak nic, coby jemu w królestwie myśl dobrą kaziło...

A oto tej wolności nieograniczonej zdawało się grozić niebezpieczeństwo. Chodziły wieści, że król zamierza zamienić Rzeczpospolitę w dziedziczne i samowładne królestwo, przyczem pamięć oskarżeń o zmowy z domem rakuskim, która przechowała się po śmierci kanclerza, wciąż jeszcze straszyła szlachtę. Oprócz tego były liczne inne grawamina, pomiędzy któremi zarzut, iż rozdawano dostojeństwa i urzędy ludziom niezasłużonym, najbardziej podobał się ogółowi, zarzuty zaś, iż dyssydentów prześladowano, zabierano im świątynie i dobra, aby takowe katolikom oddać, burzyły wszystkich różnowierców i ściągały ich także pod chorągiew Zebrzydowskiego, jakkolwiek on gorliwym był w wierze katolickiej zelantem.

Tak oto przygotowywała się rokoszowa robota, z której dla własnych planów postanowił skorzystać Stadnicki. Lekce on sobie ważył zamysły Zebrzydowskiego, o którym wiedział, że zbyt daleko nie pójdzie i gotów z królem paktować. Stadnicki zaś paktów nie chciał żadnych, ale z rzeczywistemi zamiarami swemi postanowił taić się do czasu, gdy zebrawszy dostateczną liczbę stronników, będzie mógł o własnych siłach wystąpić. Do tego momentu za owe Zebrzydowskiego roboty mogły mu tylko za dogodny pozór służyć do uwijania się po kraju i budzenia umysłów. Tak też i czynił, a od kilku miesięcy to w okolicach Sandomierza, to w lubelskiem kręcił się ustawicznie, usiłując jednać sobie umysły szlachty. Szło mu to wszakże z początku nie sporo. Szlachta dość nieufnem okiem spozierała na tego, którego powszechnie zwano „djabłem łańcuckim", a o którym wiedziano, że ciężą na nim kondemnaty srogie za rozliczne bezprawia i gwałty. Drużyna też jego wyglądająca na dziką hałastrę, a korzystająca z każdej sposobności do gwałtów i rabunków, dawała nie mały powód do nieukontentowania i wywoływała ciągle przeciw Stadnickiemu skargi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z tego jednak co jest, wypada dać sprawozdanie, zwłaszcza, iż podaż jarmarczna, objawiająca się w dostawionym inwentarzu, przewyższa dostawę zeszłoroczną.

Partje koni ciągle przybywają, na bydło rogate prawie nie ma już miejsca, a tymczasem pojawiający się w okólniku amator kupna stanowi prawdziwą osobliwość.

Z dostawionych koni, te co były prawdziwie dobre, z pewnej ręki, bez obawy podejrzenia, tak zwykłego u specjalistów facjend końmi, znalazły nabywców, chociaż po cenach o wiele niższych, aniżeli na razie były postawione.

Kilka tranzakcyj wraz z cenami podajemy.

Z Grzymiszewa parę cugowych karych koni sprzedano za 680 rs., chociaż pierwotnie żądano 850 rs.

Dzielną czwórkę siwoszów półkrwi, dostawioną z płockiego, nabył pan Wilczyński z Kraszewic, za 1500 rs., chociaż zdaniem znawców, w innej porze za tę czwórkę 2000 rs. nie stanowiłoby ceny wygórowanej.

Ogiery reproduktory, z pod Pułtuska, o których wspominaliśmy wczoraj, nabył kupiec Wejss z Torunia i zapłacił żądaną sumę, nic nie utargowawszy.

W ogóle konie trzy i czteroletnie do zaprzęgu powozowego sprzedawano w cenie od 250 do 400 rs., zawsze więc o 20% niżej aniżeli w roku zeszłym.

Fornalki stosunkowo były jeszcze tańsze i kilka tranzakcyj dopełniono po 280, 320, 370 rs. za parę.

Jeżeli brakuje kupców krajowych, to natomiast pruscy handlarze zjechali w znacznym komplecie, a na ulicach stają coroczni bywalcy jarmarku łowickiego, jak: Wejss i Körner z Torunia, Rittendorf z Królewca, oraz Wehler, agent wojskowy, zakupujący konie dla armji.

Wszyscy ci handlarze, działając solidarnie, pomimo cen zniżkowych, jednak radzi więcej utargować, a widząc zastój w ruchu jarmarcznym, tem bardziej wyczekują do ostatniej chwili, aby nakupić koni za bezcen.

Na bydło popyt prawie żaden, a ztąd ceny bajecznie niskie.

Krowy nie mają żadnego pokupu, a za woły płacono od 50 do 70 rs. takie, które w innej porze obfitości paszy były warte od 80 do 100 rs.

W dziale owiec i trzody chlewnej nie ma dotychczas ruchu.

= Czyn nieobywatelski.

W dniu 19 ym b. m. wybuchnął pożar w okolicy Żychlina.

Straż ogniowa żychlińska natychmiast zebrała się w komplecie, aby wyruszyć do ognia, a jeden z miejscowych obywateli pan G., sądząc że pali się wioska należąca do jego zięcia, dał do przewiezienia części straży wóz czterokonny z parobkami.

Straż wyruszyła, nim jednak przybyła na miejsce, dopędził ją posłaniec konny pana G. z rozkazem zsadzenia z wozu strażaków i powracania do domu, ponieważ okazało się, że pali się nie w tej wsi, którą pan G. miał na myśli, lecz w Aleksandrówku.

Parobcy rozkaz wykonali i członkowie straży ochotniczej musieli przebyć resztę drogi, to jest parę wiorst piechotą.

Że straty z pożaru wynikły większe, niżby być mogły, zawdzięczać to należy dziwnemu poczuciu obywatelskiemu i ludzkości pana G.

= Szkoła rzemiosł.

Z Żytomierza donoszą nam, iż w gronie miejscowych obywateli rozpoczęły się znowu starania w celu otwarcia w tem mieście szkoły wieczornej dla terminatorów rzemieślniczych.

Szczegółowy program szkoły ma być wkrótce przedstawiony do zatwierdzenia władzy wyższej.

= Na wpisy.

Dochód z przedstawienia amatorskiego, urządzonego w dniu 12-ym b. m. w Dąbrowie górniczej, w kwocie około 180 rs., przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum piotrkowskiego.

Za staranne odegranie czterech jednoaktówek należy się amatorom szczera podzięka.

Z sądów.

Pod zarzutem podpalenia.

Od dwóch dni już toczy się w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego sprawa Wulfa i Karoliny Rabinersonów oraz Zelmana i Rozalji Reinholdów, oskarżonych o podpalenie sklepu galanteryjnego przy ulicy Nalewki pod nrem 10-ym, w celach asekuracyjnych.

Pożar wszczął się w sposób dość tajemniczy. O godzinie 10-ej wieczorem d. 25-go maja 1884-go r., już po zamknięciu sklepu, stróż domu, w którym sklep był położony, Dominik Ambrzykowski, oraz lokatorzy Emiljan i Feliks Łagodzińscy, zauważyli w ostatnim pokoju składu płomienie, obejmujące pułki sklepowe z ułożonemi na nich towarami.

Na skład użytych było w sklepie Rabinersonów i Reinholdów cztery pokoje i właśnie w czwartym z nich, według zeznania świadka Iwaszenki, który pierwszy zajrzał do sklepu przez okno, zaczął się pożar od stołu, stojącego w głębi pokoju.

Po otwarciu okien i drzwi ze składu rozeszła się woń siarki. Zapach był tak mocny, że dostał się przez sufit do położonego nad sklepem mieszkania Feliksa Łagodzińskiego, przyczem na samowarze i kilku znajdujących się tam przedmiotach miedzianych zauważono żółty osad, jaki zwykle powstaje przy paleniu siarki.

Okoliczność ta rzuciła na właścicieli sklepu podejrzenie, które wzmocniło się jeszcze bardziej, kiedy się przekonano, że sklep Rabinersonów i Reinholdów ubezpieczony był w towarzystwie asekuracyjnem „Nadieżda" na 40,000 rs.

Rozpoczęto śledztwo, które dostarczyło następujących danych, służących za podstawę aktu oskarżenia.

W sklepie czworga wspólników pracowało zwykle trzech pomocników, Wulf Gewercman, Moszek Borenstein i Wigdor Weintal. Około świąt Wielkanocnych 1884-go r. Gewercman i Weintal zostali oddaleni i pozostał tylko Borenstein. W dniu pożaru Rabinerson wyprawił go z listem na kolej wiedeńską i w sklepie pozostały tylko oba małżeństwa. Kiedy Borenstein wrócił z kolei, sklep był już zamknięty, poszedł więc do domu i dopiero nazajutrz dowiedział się o pożarze.

Podług słów stróża domu, Ambrzykowskiego, Borenstein i Reinhold byli w złych bardzo interesach: kupujących przychodziło niewielu, ale za to często nieznani jacyś ludzie wynosili towary całemi paczkami na miasto. Na godzinę przed pożarem Karolina Rabinerson zamknęła sklep i poszła do domu.

Że właściciele sklepu byli zachwiani w interesach, sprawdzono to badaniem ekspedytorów, którzy sprowadzali dla nich towary. Jednemu z nich, Poznańskiemu, zostali oni dłużni 2,000 rs., drugiemu, Feigenbaumowi, 1,000 rs., wreszcie Maliniakowi około 1,000 rs.

Jakkolwiek sklep przez pośrednictwo ajentów Matiasa Kona i Wulfa Głuskina został zaasekurowany na 40,000 rs., towaru jednak na rzeczoną sumę (według aktu oskarżenia) nie było.

Sędzia śledczy, który oglądał sklep natychmiast po pożarze, zauważył, że paczki i pudełka z towarami stały na brzegach pułek, myląc niejako patrzącego, po za niemi jednak dużo było wolnej przestrzeni i sklep, choć napozór pełny i zasobny, nie przedstawiał wielkiej wartości. Był on do lipca poprzedniego 1883-go r. zaasekurowany w Towarzystwie „Rosja" na 45,000 rs., następnie jednak Towarzystwo odmówiło asekuracji i dopiero w marcu 1884-go r. ubezpieczenie przyjęła „Nadieżda".

Eksperci wezwani przez sędziego śledczego i towarzystwo asekuracyjne, ocenili towar w pierwszych trzech pokojach składu (dokąd pożar nie sięgnął) na 10,629 rs., w czwartym zaś w przybliżeniu na 7,000 rs.. czyli ogółem mniej więcej na 18,000 rs. Podług eksperta Razumiejewa wartość spalonego towaru nie przenosiła 5,000 do 6,000 rs.

Tymczasem właściciele sklepu polikwidowali sobie straty przeszło 40,000 rs. i wezwali Towarzystwo „Nadieżda" w lipcu 1884-go r. o wypłacenie im tej sumy.

Przystąpiono do rewizji ksiąg i papierów, na wstępie jednak okazało się, że przedstawione przez Rabinersona i Reinholda księgi nie mogą służyć za podstawę do jakichkolwiek wywodów. Pomijając już to, że były one prowadzone niedbale i nieporządnie, niektóre z nich wcale nie zostały złożone przez poszkodowanych.

I tak, w księdze bieżącej 1884-go r. wykazany został remanent w towarach z poprzedniego 1883-go r. na 49,896 rs. i gdyby ta pozycja była dowiedziona, wypadałoby przyjąć, że w dzień pożaru wartość towarów w sklepie wynosiła 48,902 rs., a więc wynagrodzenie asekuracyjne wypadłoby około 40,000 rs.

Tymczasem księga z r. 1883-go, która mogłaby jedynie usprawiedliwić pozycje remanentu, wcale złożoną nie została. Te i wiele innych niedokładności zaprowadziły ostatecznie oboje Rabinersonów i Reinholdów na ławę oskarżonych.

Na posiedzeniu wtorkowem oskarżeni do winy się nie przyznali, przystąpiono więc do badania świadków, których wezwano czterdziestu kilku. Do dnia dzisiejszego złożyło zeznania dopiero dwudziestu kilku, pozostaje zatem do zbadania około dwudziestu.

W obronie oskarżonych stają adwokaci przysięgli Pepłowski i Jakób Kirszrot, interesa towarzystwa asekuracyjnego popiera adw. przys. Sztenger.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sposób odświeżania białych atłasów i innych materyj jedwabnych tegoż koloru.

Odświeżanie powyższych tkanek może być dokonywane dwoma sposobami, a mianowicie: na mokro i na sucho. Pierwszy sposób, polegający na zwilżeniu owych materyj w mydlinach i na poddaniu ich następnie działaniu kwasu siarkowego, o której to manipulacji mówiliśmy w swoim czasie, jest dosyć ambarasowny i nie zawsze daje się zastosować; dokonany zaś z niedostateczną znajomością rzeczy, zamiast pomódz może niekiedy zaszkodzić. Dlatego też jest bezpieczniej, a nieraz nawet i skuteczniej, używać drugiego sposobu, to jest odświeżania suchego. Sposób postępowania w tym celu jest następujący. Utrzeć na drobny proszek nieco białej, tak zwanej hiszpańskiej kredy. Rozpiąć na stole, o ile można najrówniej, zbrudzoną materję, posypać ją proszkiem i delikatnie nacierać czystym wełnianym gałgankiem w kierunku włókien lub włosu. Po uskutecznieniu tej operacji proszek strzepać i nacierać powtórnie materje ośrodkiem gorącego chleba lub bułki, która wyprowadza zbytek proszku i powraca materji utraconą białość i połysk. Radzilibyśmy zastosowywać ten sam sposób do czyszczenia białych męskich kamizelek. Takowe, jak wiadomo, brudzą się bardzo łatwo, a częste pranie szkodzi im podwójnie, powodując najwpierw pożółknięcie tkanki, a następnie przyśpieszając zniszczenie takowej. Dogodniej jest zatrzeć pojedyńczą plamę kredą, aniżeli całą kamizelkę oddawać do prania.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ignacy **Walęcki**, kasjer oddziału banku państwa w Łomży, przeżywszy lat 33, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 20-ym września 1886 r. zakończył życie. Stroskani: żona, córka, rodzice i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w d. 23-im września, to jest we czwartek o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1127

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 22-go września. — W Kałuszu spłonęło dzisiaj trzysta domów. (Jest to miasteczko położone w powiecie stryjskim, liczy do 8000 mieszkańców; *przyp. red.*)

Wiedeń 22-go września.—Według dotychczasowych danych, rezultat obrad austro-węgierskiej komisji cłowej będzie taki, że po przyjęciu pierwotnie ułożonych stypulacyj (cło od nafty 1 złr. 42 kr.) przez izbę panów, rząd wniesie ponownie odnośny projekt do izby posłów. Ponieważ zaś w izbie posłów, która uchwaliła cło w wysokości 2 złr., nie znajdzie się dla niego większość, nastąpi przeto rozwiązanie tej izby. W łonie rządu zaś nastąpią zmiany w duchu zupełnego wyemancypowania gabinetu z pod wpływów parlamentarnych. Powstanie nowy gabinet pod przewodnictwem hr. Taafego, będzie on wszakże czysto biurokratycznym, niezależnym od żadnej większości w parlamencie, przeznaczonym wszakże do dalszego prowadzenia polityki autonomiczno-pojednawczej.

Wiedeń 22-go września.—W Krajowy podczas zaburzeń socjalistycznych spalono dwa domy, kilkanaście innych zniszczono, sklepy splądrowano, kilkadziesiąt osób raniono. Policja, która wystąpiła po niewczasie, aresztowała wiele osób.

Wiedeń 22-go września.—*Politische Correspondenz* zapewnia w liście z Petersburga, że Rosja ma szczery i rzetelny zamiar nie podejmować okupacji Bułgarji.

Budapeszt 22-go września.—Urzędownie zapewniają, że hr. Taafe będzie dążył wszelkiemi siłami do restytucji pierwotnie oznaczonej wysokości cła od nafty (1 złr. 42 kr.), która przez izbę deputowanych przedlitawskiej rady państwa podniesioną została na wniosek Grocholskiego do 2 złr., na co nie zgadzają się węgrzy. W razie jeżeli akcja w tym kierunku nie powiedzie się hr. Taafemu, poda on się do dymisji. Toż samo stanowisko zajął Tisza.

Londyn 22-go września.—Korespondent *Timesa* miał rozmowę ze Stambułowem, który oświadczył między innemi: Stosunki rejencji z rosyjską ajencją dyplomatyczną mają dotąd charakter prywatny. Rejencja gotową jest przedstawić wielkiemu zgromadzeniu kandydata poleconego przez Rosję, skoro takowy zatwierdzony będzie przez mocarstwa. Czy przyszły książę Bułgarji będzie niemcem czy rosjaninem, chodzić będzie o to, aby czuł się przedewszystkiem bułgarem i był posłusznym konstytucji. Gdyby spiskował przeciw wolności i niezawisłości Bułgarji, nie mógłby pozostać na tronie. Konstytucja wymaga zmian; jest to wszakże sprawa czysto wewnętrzna. Rejencja przyjmie z wdzięcznością instruktorów rosyjskich dla armji, wszakże minister wojny wszelakiej narodowości musiałby odpowiedzialnym być przed konstytucją. Ponieważ rejencja uznaną jest przez sobranje, traktowałaby każdego w Bułgarji, ktoby przeciw niej za broń porwał, jako zdrajcę stanu. Rejencja oświadczyła to przedstawicielom mocarstw, a między innymi i przedstawicielowi Rosji, który rzekł: „Bylibyście w pełnem waszem prawie". Rząd zalecił Cankowowi, aby strzegł się pilnie wszelkich nurtowań przeciw obecnemu porządkowi rzeczy. W wielkiem zgroma

dzeniu uczestniczyć będą także deputowani rumelijscy, ponieważ rejencja uważa, że unja polityczna i administracyjna Rumelji z Bulgarją jest zupełną. Do rewizji rumelijskiego statutu organizacyjnego zapewne nie przyjdzie. Rejencja wyśle niebawem dra Stranskyego do Belgradu, ażeby wznowić z Serbją przyjacielskie stosunki.

Londyn 12-go września. — Depesze z Azji donoszą o straszliwych spustoszeniach, jakie wyrządza tam cholera. Tego roku liczą już 59,000 chorych, a 27,000 zmarłych na cholerę. W Seoula na Korei w lipcu na 250,000 mieszkańców zachorowało 36,000.

Madryt 22-go września. — Aresztowano tu 249 osób z powodu niedzielnego rokoszu.

Bukareszt 22-go września. — Bratiano, dziękując za rozliczne owacje, urządzane na cześć jego z powodu chybionego zamachu, rzekł między innemi: „Wobec ponownego wskrzeszenia kwestji wschodniej, czekają Rumunję w przyszłości ciężkie i trudne przejścia; to powinno służyć wszystkim patrjotom rumuńskim za przestrogę, aby zachowali jedność i zgodę." Bratiano otrzymał depesze z powinszowaniem od ks. Bismarka, p. Giersa i hr. Kalnoky'ego. Aresztowano kilka osób, podejrzanych o wspólwinę w zamachu Aleksandreska.

Konstantynopol 22-go września. — Wysłano znowu kilka oddziałów wojska na granicę rumelijską, tudzież do Adrjanopola. Erzerum uzbrajane jest według planów, wypracowanych przez jenerałów niemieckich. Ciężkie działa zostały już tamże sprowadzone.

(Ajencja północna.)

Londyn 22-go września.—Izba gmin odrzuciła większością 297 głosów przeciw 202 przy drugiem czytaniu bill agrarny Parnella.

Madryt 22-go września.—Przy ostatniem powstaniu zabity został jeden jenerał i jeden pułkownik. Aresztowano studenta, który miał zastrzelić owego jenerała. Królowa powróciła z letniej siedziby do stolicy.

Sofja 22-go września.—Karawełow i Radosławow przybędą dziś do konsulatu rosyjskiego dla wysłuchania objaśnień powodów odmowy Rosji w przyjęciu odpowiedzi, danej wczoraj przez rząd bułgarski na notę rosyjską, w której postawionem było żądanie odroczenia sądu nad winnymi w prewencje państwowym. W nocie bułgarskiej wyrażonem było zażalenie, iż Rosja sformułowała swoje żądanie w osobistych swoich widokach; dalej było zaznaczonem, iż nota rosyjska może wzbudzić w umysłach niepokój, a w zakończeniu powiedzianem było, że sąd nad obwinionemi osobami nie rozpocznie się przed przybyciem barona Kaulbarsa. W dyplomatycznych kółkach spodziewają się, że baron Kaulbars poprawi położenie ogólne. Ukaz, zwołujący wyborców dla wyborów do wielkiego zgromadzenia narodowego na 10-go października nowego stylu, został podpisany. Rząd polecił znieść stan wyjątkowy.

Moskwa 22-go września. — *Moskowskija wiedomosti* piszą: Dla rosyjskiego ajenta dyplomatycznego nie ma obecnie miejsca w Sofji, natomiast znajdzie się tam ono dla komisarza rosyjskiego z władzą dyktatorską i pewną niezbędną liczbą liktorów. Jeżeli Niemcy i Austro Węgry istotnie życzą sobie przyjaźni Rosji, w takim razie przeciw wysłaniu komisarza, a nawet przeciw obsadzeniu Bułgarji przez Rosję, zaprotestuje jedynie sama Anglja i naturalnie tylko na papierze. Kwestja wysłania komisarza w każdym razie wyjaśni, czego Rosja w przyszłości może oczekiwać. Jeszcze przed wyborem księcia i przed jakiemikolwiek postanowieniami musi być określonem, czy zadanie europejskiego rozwiązania sprawy bułgarskiej polega w czemkolwiek na tem, ażeby na tronie bułgarskim zasiadł książę, któryby uznał partję Stambułowa za racjonalną, a ową nieokreśloną większość za sługę panslawizmu. W przeciwnym razie znalazłaby się Rosja w położeniu, któreby na długo powstrzymało jej wpływ na słowian bałkańskich.

Telegramy handlowe.

Berlin 22-go września (po południu).

Ciągle niejasna i wikłająca się sytuacja polityczna oraz niekorzystne wieści o cholerze i jej szerzeniu się, odbierają wszelką ochotę do interesów. Spekulacja jest bezczynną, a ruch bardzo słaby. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe nieco wyżej, odzyskały dwie marki ze strat dni ostatnich. Wartości bankowe utrzymały się, kolejowe zaś w zwyżce kursowej. Na polu rent obcych usposobienie dla rosyjskich walut niekorzystne. Ruble słabiej. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 22-go września *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	196.25	Akcje kredytowe .	450.—
Weksle na Warszawę	195.80	Listy zast. ser. I-ej	61.50
Wek. na Peters. krótk.	195 30	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	194 40	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	196 20	Żyto w tow. gotow.	130.50
Wschodnia poż. II em.	60 40	Żyto na jesień .	133.25

Petersburg 22-go września.

Weksle na Londyn	23³/₁₆
Pożyczka premjowa I-ej emisji	240
„ „ II-ej emisji . . .	225
Półimperjały	8 50

Z tych samych co dotąd powodów, a przedewszystkiem z przyczyny obaw co do rozwiązania kwestji bułgarskiej, kurs rubli w Berlinie ciągle się obniża, dążąc ku notowaniu 196 m. za 100 rs. Równocześnie obniżają się też i wartości rosyjskie i w ogóle stan rzeczy jest bardzo niekorzystny. Giełda warszawska, podniósłszy wczoraj kursa walut obcych, stoi z notowaniami swemi na równi z Berlinem, niemniej jednak, jeżeli szacowania nie będą lepsze, spodziewać się należy dalszego ruchu w kierunku zwyżkowym. Notowania dnia poprzedniego były: 196.45, 196.25, 448, 130.50, 133.25.

J. Wł.

Gdańsk 21-go września

Pszenica cena najwyższa krajowa	6.65
„ „ regulacyjna bieżąca	6.72½
„ „ na wrześ. i paźdz.	6.82½
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4.30
„ „ regulacyjna	4.30
„ „ na dostawę wiosenną	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 22-go września 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 103—107, średnia 95—100, ordynaryjna 86—92.

Żyto: wyborowe 78—80, średnie 75 — 77, ordynaryjne ———.

Jęczmień: wyborowy 68—76, średni 68—76, ordynaryjny 68—76.

Owies: wyborowy 87—92, średni 76 — 84, ordynaryjny 70—75.

Gryka: — — —. **Groch**: — — —. **Kasza** jaglana wyborowa 90—120.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W dniach 20 i 21 b. m. w Gdańsku, jak donosi pan R. Damme, pszenicy dowieziono na targ mniej nieco—przy umiarkowanej jednak bardzo chęci kupna zaledwie ceny niezmienione osiągnąć było można.

Notowano polską pstrą 127 funt. 133 m., pstrą szklistą 130 funt. 135 m., lepszą 134 i 135 funt. 140 m. Jasno-pstrą 123 i 124 funt. 132 m., 128 i 130 funt. 136 i 136½ m., jasno-pstrą szklistą 133 do 135 funt. 137½ do 139 m., wysoko-pstrą 131 i 132 funt. 140 i 142 m. Rosyjską pstrą 129 i 130 f. 133 m.

Żyto nieco mocniej—płacono polskie 89 i 89½ m.

Rzepik polski letni 162, rosyjski 165 m. Rzepak bez obrotu.

Siemię lniane rosyjskie 205 m. za tonnę.

Z Torunia donoszą, iż ceny pszenicy i żyta utrzymują się na dotychczasowej wysokości, lecz tylko lepsze ziarno jest chętnie nabywane—gorsze zaniedbane zupełnie. Poszukiwany jest też jęczmień, lecz w dobrych gatunkach.

Notowano pszenicę 98 do 105, żyto 65 do 70, jęczmień 65 do 90, owies 65 do 82 kop.

Rzepak 131 do 139, rzepik do 145 kop. za pud. Makuchy rzepakowe 72 do 78, lniane 105 do 108 kop.

Z Kijowa donoszą, iż obroty na rynku zbożowym są minimalne, żądania producentów wysokie.— Ceny bez zmiany.

W Londynie targ spokojny.

W Nowym Yorku pszenica niżej 85½ c., mąka bez zmiany 3 d.

W Paryżu bez zmiany—pszenica 22.60, mąka 49.10.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Z.*—Odległość z Krakowa do Łańcuta koleją Karola Ludwika wynosi 175 kilometrów.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Wiedz, że stary mówił ze mną w grzeczny i spokojny sposób, miej odwagę i nadzieję i staraj się jakimbądź sposobem uspokoić mnie także.

(1136) *Mars.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele wtorki i czwartki o g. 5½ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Сентября 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.